

Paweł Kurek

Modlitwa w życiu chrześcijanina w świetle nauczania biskupa Jana Jaroszewicza

Kieleckie Studia Teologiczne 4, 327-338

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Paweł Kurek – Kazimierza Wielka

**MODLITWA W ŻYCIU CHRZEŚCIJANINA
W ŚWIETLE NAUCZANIA
BISKUPA JANA JAROSZEWICZA***

W życiu każdego chrześcijanina bardzo ważną rolę w dążeniu do doskonałości odgrywa modlitwa, która jest urzeczywistnieniem wiary, wyrazem nadziei i miłości do Boga; stanowi ona owoc uprzedzającej łaski Bożej, stąd przyczynia się do wewnętrznej przemiany i wzrostu miłości, a przy tym jest najlepszym sposobem otwarcia się na Boga, bowiem umożliwia stały kontakt z Nim i wytwarza głęboką więź jedności. W modlitwie Bóg staje się dla człowieka Panem i Przyjacielem, pozwala się poznać i udziela darów, o które człowiek nawet nie śmie prosić. Modlitwa jest doskonałym sposobem oddania chwały Stwórcy, przyczynia się do wzrostu pokory i umożliwia odwzajemnienie miłości, którą człowiek został obdarowany¹.

Biskup Jan Jaroszewicz w konferencjach najczęściej miejsca poświęcił tematyce modlitwy. Dla Jaroszewicza modlitwa wypływa ściśle z charakteru powołania²; między innymi właśnie przez modlitwę człowiek realizuje swoje powołanie, które – używając jego słów – bywa „ciężką pracą”³. Uważał, że modlitwa jest „rozmową z Bogiem”⁴, „zjednoczeniem z Bo-

* Artykuł został zamieszczony w KPD 4 (2004), s. 388–399.

¹ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego* całą czwartą część poświęca zagadnieniom modlitwy: nr 2558–2865; por. J. R. Bar, H. Brygołówna, *Drogą rad ewangelicznych. Wprowadzenie do życia duchowego*, Warszawa 1978, s. 151–175; A. Bazieliuch, *Ku doskonalszej miłości*, Warszawa 1986, s. 135–143; B. Cole, P. Conner, *Pelnia chrześcijaństwa. Teologia życia konsekrowanego*, Poznań 1997, s. 40–43.

² Por. J. Jaroszewicz, *Wychowanie do życia modlitwy w nowicjacie*, Jasna Góra 1956, s. 10 (mps Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego Marianów, dalej BWSDM).

³ J. Jaroszewicz, *Bądźcie mocni w Panu*, Warszawa 1979, s. 22 (dalej BMP).

⁴ J. Jaroszewicz, *Wychowanie do życia modlitwy...*, dz. cyt., s. 6. Należy stwierdzić, że podobnie mówi o modlitwie św. Teresa z Avila: „Modlitwa bowiem wewnętrzna jest to,

giem”⁵, „obcowaniem z Bogiem”⁶. Tak rozumiana modlitwa jest zapoczątkowaniem w człowieku „wizji błogosławionej”, jest „zatopieniem własnej woli w woli Bożej”⁷. Jednak dla naszego autora modlitwa jest przede wszystkim odsłonięciem serca swojego przed Bogiem. I dlatego, jak twierdził, jeżeli w sercu nie ma głębi, jeżeli wszystko w nim jest płytkie i powierzchowne, jeżeli istnieje w nim zgiełk, rozproszenie i nie ma ładu wewnętrznego, wówczas nawet najlepsze techniki nie dadzą umiejętności modlitwy. Zachęcał, aby człowiek modlący się pamiętał o słowach Chrystusa: *Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu* (Mt 6, 6). Komentując słowa świętego Mateusza, twierdził, że na modlitwie trzeba wejść w siebie, zamknąć drzwi, które nas ze światem łączą, trzeba wytworzyć w sobie tę błogosławioną ciszę, w której słychać głos Boży, gdzie Pan Bóg może się nachylić nad naszą pokorną mową⁸. To „wejście w siebie” oznacza skupienie się na Bogu, który jest obecny w naszym wnętrzu. Wymaga to pewnej postawy zamknięcia się na wszystko inne, oderwania serca od wszystkiego innego poza Bogiem. Przede wszystkim chodzi o to, aby na modlitwie doszło do pewnego wyciszenia swojego wnętrza⁹. Modlitwa, jak zauważył Biskup, powinna się odbywać w atmosferze wyciszenia, ponieważ jest ona niedostrzegalną zmysłami Obecnością Tego, który przemawia do nas w cichości i bez słów, któremu nie potrzeba ani głosu, ani dźwięku, aby był słyszany.

Dla biskupa Jaroszewicza to, co najbardziej wydaje się istotne i kluczowe w modlitwie, sprowadza się do trwania przed Bogiem w prawdzie i szczerości z ciągłym nastawieniem i gotowością, aby pełnić Jego wolę¹⁰. Takie trwanie przed Bogiem nazywał on „stanem modlitwy”¹¹. „Stan” ten wypływający z samego powołania należy podtrzymywać przez cały dzień, kiedy ręce zajęte są pracą, a myśl zaprzątnięta różnymi powszednimi sprawami, mimo to należy trwać w „stanie modlitewnym”, bo mamy to czynić z miłości do Pana Boga.

zdaniem moim, nic innego jeno poufne i przyjacielskie obcowanie z Bogiem i wylana po wiele razy powtarzana rozmowa z Tym, o którym mówimy, że nas miłuje”. Por. Św. Teresa od Jezusa, *Księga życia*, w: *Dzieła*, tłum. H. P. Kossowski, t. I, Kraków 1997, s. 174.

⁵ J. Jaroszewicz, *Wychowanie do życia modlitwy...*, ref. cyt., s. 6.

⁶ J. Jaroszewicz, *Bądźcie doskonali*, Warszawa 1982, s. 397–400 (dalej BD).

⁷ J. Jaroszewicz, *Kierownictwo duszami przeciążonymi pracą apostołską*, Lublin 1957, s. 15 (mps BWSDM).

⁸ Por. J. Jaroszewicz, *Uwierzylimy Miłości*. Konferencje, Kielce 1962, s. 332 (mps Archiwum Sióstr Karmelitanek Bosych w Kielcach, dalej ASSKBWK).

⁹ Por. D. Wider OCD, *Wychowanie do modlitwy*, w: *Formacja zakonna*, t. 1, red. J. W. Gogol OCD, Kraków 1997, s. 190.

¹⁰ Por. BD, s. 397–400.

¹¹ J. Jaroszewicz, Konferencje, Kielce 1964, s. 84 (mps ASSKBWK).

Szukając początku i źródeł modlitwy, Jaroszewicz odwoływał się do misterium chrztu świętego, poprzez który, jak mówił, dokonało się w człowieku „przebóstwienie swej jaźni przez Chrystusa i w Chrystusie”¹². Przestrzegał, że praca nad kształtowaniem postawy wobec modlitwy polega na nieustannym wzrastaniu w jej duchu¹³. Najlepszym sposobem dla dobrego rozwoju modlitwy jest „uciszenie i oczyszczenie serca”, które w Piśmie św. symbolizuje najgłębsze myśli i poruszenia duszy¹⁴. Ten biblijny charakter znaczenia serca potwierdza nasz autor słowami modlitwy odmawianej dawniej przez kapłana przed Eucharystią¹⁵. „Serce” to nic innego jak wola człowieka, która jest najważniejszą władzą duszy, ponieważ kieruje całym życiem człowieka. Dlatego mówiąc o woli człowieka Jaroszewicz twierdził, że skupienie myśli i uczucia nie należą do istoty modlitwy, ani nie są sprawdzianem dobrej modlitwy, nie są też dowodem postępu na drodze modlitwy. Sama modlitwa leży w woli człowieka, ponieważ jest mową miłości, a miłość jest nastawieniem naszej woli; jest ona czymś największym w człowieku, obecna tam, gdzie człowiek najpełniej jest sobą¹⁶. Zatem cała praca nad życiem duchowym powinna kształtować się w oczyszczaniu i otwieraniu serca na Boga. Biskup kielecki miał tu na myśli „modlitwę serca”, która uczy życia razem z Chrystusem i poprzez taką modlitwę zachodzi „ciągła wymiana serc”¹⁷.

Według Jaroszewicza, każda modlitwa jest przede wszystkim adoracją, uwielbieniem Boga. Dlatego w konferencjach często mówił, czym modlitwa nie jest, aby dobrze zrozumieć, na czym ma polegać prawdziwa rozmowa

¹² J. Jaroszewicz, *Spowiednik jako wychowawca do życia modlitwy*, Lublin 1957, s. 5 (mps BWSMD).

¹³ Por. J. Jaroszewicz, *Wychowanie do życia modlitwy...*, ref. cyt., s. 17.

¹⁴ Por. J. Jaroszewicz, *Życie modlitwy w zgromadzeniach czynnych*, AK 53 (1961), t. 62, s. 31–41. Należy zaznaczyć, że „serce” w języku biblijnym jest symbolem i siedliskiem ludzkiego życia, wszystkiego, co działa w człowieku w głębi jego osobowości – a więc i myśli. Por. X. L. Dufour, *Słownik teologii biblijnej*, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1990, s. 871–873.

¹⁵ „Boże przed Tobą każde serce stoi otworem i każde pragnienie dla Ciebie się odzywa i nic nie jest Ci zakryte, oczyść przez tchnienie Twego Ducha Świętego myśli serc naszych, abyśmy mogli Cię kochać doskonale i godnie chwalić”. Por. J. Jaroszewicz, *Wychowanie do życia modlitwy...*, dz. cyt., s. 7.

¹⁶ Por. J. Jaroszewicz, *Przełożona w Rodzinie Mistycznego Ciała Chrystusa, Konferencje rekolekcyjne dla przełożonych, Święta Katarzyna 1958*, s. 250 (mps Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach, dalej BWSDWK).

¹⁷ Tamże, s. 5–10. Należy przy tej okazji wspomnieć, że w „modlitwie serca” w znacznej mierze przeważają uczucia będące wynikiem różnych aktów woli, przez które człowiek wyraża Bogu swoją miłość. Por. A. D. Tanquerey, *Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, tłum. P. Mańkowski, t. II, Kraków 1948², s. 278–280.

z Bogiem. Twierdził, że modlitwa nie powinna być poszukiwaniem korzyści ani zatroskaniem o własny postęp duchowy lub rozmyślaniem nad tym, jakich brakuje nam zalet i w jaki sposób moglibyśmy w tym dniu posunąć się o kilka kroków na drodze cnoty¹⁸. Modlitwa ma przede wszystkim skupiać się w Bogu. Bóg jest Tym, który nadaje właściwą orientację naszej modlitwie. Im mniej zajmujemy się na modlitwie samym Bogiem, tym dalsi jesteśmy od istoty modlitwy¹⁹. Modlitwa nie powinna być skierowana ku temu, żeby coś otrzymać, ale to właśnie moja modlitwa musi coś dać Bogu i wtedy dopiero staje się w pełni modlitwą. Człowiek powinien na modlitwie przynieść Bogu „całą szczerłość samego siebie”²⁰. To ofiarowanie siebie na modlitwie było równoznaczne z oderwaniem się od tego, co jest nasze, do czego człowiek się przywiązał, co jest mu miłe lub na czym mu zależy. Tylko takie całkowite oderwanie się od siebie, ogołocenie może nas sprowadzić na drogę doskonałej modlitwy²¹. Dzięki oderwaniu się od siebie na modlitwie, zapala się duch i poprzez cierpliwą pracę każdy modlący staje się „nowym człowiekiem”²². I chociaż nie jest to droga łatwa, to jednak trzeba pamiętać, że miara wysiłku, jaką się wkłada w modlitwę, w pełnienie woli Bożej i zaparcie siebie, będzie decydowała o jej wartości²³. Dla biskupa Jaroszewicza było oczywiste, że do doskonałej modlitwy dochodzi się tylko przez ofiarę z siebie i na taką ofiarę powinien być zdecydowany każdy, kto chce.

W „oderwaniu się od siebie” na modlitwie konieczna jest „samotność” modlitewna, aby „łatwiej trafiła do Boga, aby nabrała większej głębi”²⁴. Ta „samotność” nie musi być odejściem z jakiegoś miejsca albo opuszczeniem ludzi. Tego rodzaju „samotność” tkwi gdzieś głęboko w duszy, budowana ciężkim wysiłkiem, gdzie skutecznie oderwani od wszystkiego, jesteśmy samotni w tym znaczeniu, że nic nas nie wiąże, bo jesteśmy ogołoceni i osamotnieni. Tam dopiero może „wejść” Pan Bóg, by wypełnić tę próżnię wytworzoną w duszy swoją obecnością i swoim światłem²⁵. „Samotność” właściwie rozu-

¹⁸ Por. J. Jaroszewicz, Konferencje, Kielce 1968, s. 105 (mps ASSKBWK).

¹⁹ Por. tamże, s. 106.

²⁰ Tamże.

²¹ Por. BMP, s. 296–300.

²² BD, s. 369–369.

²³ Por. J. Jaroszewicz, Konferencje, Kielce 1968, s. 107 (mps ASSKBWK).

²⁴ BD, s. 126. Biskup Jaroszewicz na potwierdzenie konieczności samotności na modlitwie podawał przykład samego Chrystusa, który często udawał się na miejsce samotne lub pustynne, aby rozmawiać z Ojcem. Ewangelie ukazują nam Chrystusa, który odchodzi od zgiełku, aby się modlić: por. np. Mt 14, 23; 26, 36; 26, 42; 26, 44; Mk 1, 35; 6, 46; 14, 39; Łk 5, 16; 9, 18.

²⁵ Por. J. Jaroszewicz, Konferencje, Kielce 1968, s. 110 (mps ASSKBWK).

miana nigdy nie jest do końca samotnością, gdyż jest ona sprowadzana do bycia zawsze we dwoje z Chrystusem. Przestrzegając Biskup, że zaniedbanie samotności prowadzi do osamotnienia, które jest skupieniem się na sobie i zamknięciem się w obszarze własnego życia z jednoczesnym odsunięciem Chrystusa na dalsze wymiary tego życia²⁶. Ta „samotność” na modlitwie ma służyć do przetwarzania serca, aby wyjść ze starego świata i wejść w nowy świat – Boży świat. Nowy świat to po prostu inna płaszczyzna, na którą każdy powinien się wznosić poprzez modlitwę. W tym samym sercu człowieka współistnieją dwa światy: świat, którego księciem jest szatan, i „nowy świat”, którego Panem jest Bóg. Należy zawsze pamiętać o zapewnieniu samego Chrystusa: *Królestwo Boże pośród was jest* (Łk 17, 21). Na podstawie tego stwierdzenia Chrystusa, Jaroszewicz wnioskował, że królestwo Boże rzeczywiście jest w sercu człowieka, tylko potrzeba, aby przeniósł się on na tę płaszczyznę, gdzie się inaczej patrzy, sądzi, do czego innego przywiązuje się, co innego ceni i do czego innego dąży²⁷. To wejście w Boży świat nie może się odbyć bez zakosztowania samotności. Dlatego konieczne jest uciszenie serca, zmuszenie do milczenia wszystkiego, co przeszkadza głosowi Bożemu w dotarciu do duszy. Jaroszewicz jednak stwierdzał, że ta samotność, w którą wchodzimy nie jest celem, tylko pomocą, abyśmy nie pobłądzili, a znaleźli właściwą drogę²⁸. Milczenie ma wytworzyć potrzebną ciszę i skupienie do modlitwy, ma przyzwyczaić do odejścia od spraw tego świata do wejścia w siebie, gdzie się odbywa nasza rozmowa z Bogiem²⁹. Możemy zatem wnioskować, że tak samotność, jak i milczenie związane są z modlitwą. Te dwa uwarunkowania modlitwy wzajemnie się uzupełniają, ale chodzi tu o milczenie, które jest owocem bogactwa przeżyć i które staje się ciszą, w której Bóg się objawia człowiekowi. Każdy modlący się powinien pamiętać, że modlitwa zdobywa głębię dzięki milczeniu³⁰. Milczeć znaczy tyle, co powstrzymać się z jakiegoś powodu od mówienia. Milczenie ma stworzyć pewne ramy, w których można będzie coś ważnego usłyszeć, ale też umożliwia czuwanie. Jest to rodzaj postawy duchowej, ascezy i higieny prowadzącej do oczyszczenia wnętrza z niepotrzebnych słów, obrazów, myśli i wrażeń. Poprzez milczenie i ciszę dokonuje się przychodzenie i zamieszkiwanie Boga w duszy człowieka³¹. Do modlitwy zatem konieczne jest milczenie, samotność. Ale przede wszystkim należy

²⁶ Por. BD, s. 195–198.

²⁷ Por. J. Jaroszewicz, Konferencje, Kielce 1969, s. 64 (mps ASSKBWK).

²⁸ Por. tamże, s. 69.

²⁹ Por. J. Jaroszewicz, Konferencje, Kielce 1963, s. 105 (mps ASSKBWK).

³⁰ Por. D. Wider OCD, *Zawsze się módlcie*, Kraków 1999, s. 243.

³¹ Por. D. Szczerba, *Milczenie, cisza, adoracja*, „Pastores” 17 (4) 2002, s. 46.

wypracować w sobie wyciszenie tak zewnętrzne, jak i wewnętrzne³². Bez takiego wyciszenia nie ma modlitwy, a bez modlitwy nie można dobrze realizować powołania.

Jaroszewicz w konferencjach często zadawał pytanie: „Jaka powinna być modlitwa?” lub: „Czym modlitwa powinna się charakteryzować?”. Zadając tego rodzaju pytania, sam starał się odpowiadać, co trzeba czynić, aby modlitwa była dobra i podobała się Bogu. Dlatego na pierwszym miejscu zwracał uwagę, aby osoby modlące się podchodziły do modlitwy z większą wiarą. Jest to bardzo ważny wymóg, abyśmy nie tyle zwracali uwagę na to, jak się na modlitwie czujemy, ale przede wszystkim uwagę swoją skupili na Tym, kogo szukamy³³. Przestrzegał, aby nie oceniać modlitwy zewnętrznymi uwarunkowaniami: zainteresowaniem, skupieniem, przejęciem się, rozrzewnieniem, zapalem, bo przecież to wszystko jest rzeczą drugorzędną i bardzo często od nas niezależną. Pan Bóg jest osiągalny przede wszystkim przez wiarę, a wiara, jak zauważył biskup Jaroszewicz, nie daje pociech, ani nawet świadomości, że rzeczywiście Bóg jest, że do nas mówi. Wiara nie może poszczycić się tym, że zobaczyła, dotknęła, przekonała się. Wiara jest jednym wielkim otwarciem się na Boga, szukaniem Boga, choćby nawet nie był znaleziony³⁴. Dlatego to szukanie Boga jest tak bardzo istotne, bo w nim się ujawnia nasza wiara i chęć poznania i przebywania blisko Pana. Wytrwanie w tym poszukiwaniu świadomie rezygnuje ze smaku, zadowolenia, rozczulenia, jest na pozór bezsilnym, pokornym oczekiwaniem, ale płynącym z wiary. Każdy człowiek będąc dzieckiem Bożym ma prawo być u stóp Bożych, a więc ma prawo z Bogiem rozmawiać, choć wiele razy człowiekowi się to nie udaje³⁵. Jednak wiara z istoty swojej jest ciemna. To szukanie Boga na modlitwie odbywa się z trudem, przebijając się przez różnorakie ciemności. Dlatego zachęcał Jaroszewicz, aby zaraz na początku modlitwy najpierw szukać Boga i mieć głębokie przeświadczenie, że On jest, patrzy, słucha, myśli o nas, jest dla nas otwarty, życzliwy, bo to pomaga przebić się przez mroki wiary. Takie ustawienie modlitwy najpierw nas skutecznie odrywa od siebie, od ciągłej troski o to, jak się czujemy, przede wszystkim daje dużo radości z tego powodu, że Pan jest blisko³⁶. Właśnie ten moment każdy chrześcijanin powinien mocno akcentować w swojej modlitwie, ustnej czy myślniej, przez krótką chwilę czy nawet stanowiącą dłuższe rozmyślanie – Pan jest! Jaroszewicz zaznaczył, że takie właśnie słowa z wiel-

³² Por. św. Teresa od Jezusa, *Droga doskonałości* 24, 4-5; 4, 3 i 9, w: *Dzieła*, t. II, Kraków 1987.

³³ Por. J. Jaroszewicz, *Konferencje*, Kielce 1972, s. 80 (mps ASSKBWK).

³⁴ Por. J. Jaroszewicz, *Konferencje*, Kielce 1963, s. 267 (mps ASSKBWK).

³⁵ Por. tamże.

³⁶ Por. J. Jaroszewicz, *Konferencje*, Kielce 1972, s. 81 (mps ASSKBWK).

ką radością w sercu przekazywali sobie apostołowie po zmartwychwstaniu Chrystusa³⁷. Gdy modlitwa płynie z wiary, to żadna „mgła” nie przeszkadza, bowiem wiara przebija mgłę. Wiara nie zgubi przekonania, że Pan Bóg jest³⁸. Taka właśnie radosna atmosfera i klimat poranka wielkanocnego powinny towarzyszyć zawsze na początku rozmowy z Bogiem.

Obok wiary, pasterz diecezji kieleckiej zwracał uwagę, że modlitwa jest mową ufności, pomimo świadomości o swojej nędzy jest rozpromienieniem. Dlatego modlitwa nasza powinna mieć w oczach wielką radość, ponieważ, gdy się zbliżamy do Boga, możemy zapomnieć o tym, jacy jesteśmy. Ten bowiem, z którym mówimy, może wszystko odmienić, może każdego człowieka przeobrazić, aby stał się lepszym człowiekiem³⁹. Według Biskupa, wiele przeszkód, jakie odczuwamy na modlitwie, pochodzi z niepotrzebnego, przesadnego lęku przed zawierzeniem Bogu w akcie radosnej ufności. O wiele łatwiejsza staje się rozmowa z Bogiem, gdy będziemy patrzyli na Niego, jak dziecko na swoją matkę⁴⁰. Modlący zawsze powinien pamiętać, aby w pełni zaufać Bogu, bo przecież sam Jezus daje zapewnienie, że tylko modlitwa, która jest ufnie zanoszona zostanie wysłuchana: *Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wiercie, że otrzymacie* (Mk 11, 24)⁴¹. Biskup kielecki powołując się również na autorytet apostoła Jakuba, który pisał: *Niech zaś prosi z wiarą, a nie wątpi o niczym! Kto bowiem żywi wątpliwości, podobny jest fali morskiej wzburzonej wiatrem i miotanej to tu, to tam. Człowiek ten niech nie myśli, że otrzyma cokolwiek od Pana, bo jest mężem chwiejnym, niestałym we wszystkich swych drogach* (Jk 1, 6-8), twierdzi, że właśnie ufność w czasie modlitwy daje wręcz pewność wysłuchania⁴².

Obok wiary i ufności na modlitwie nie może również zabraknąć miejsca dla miłości. Biskup Jaroszewicz określał modlitwę jako żarliwą miłość Boga, dlatego nauczyć się dobrej modlitwy można jedynie postępując w miłości Bożej. Nie można dojść do doskonałej modlitwy, omijając miłość, która jest sercem modlitwy. W szkole modlitwy nie potrzeba większej umiejętności nad miłość, bo miłość umie przemawiać do Boga najpiękniejszą modlitwą⁴³. Każdy postęp na drodze miłości Bożej jest zarazem postępem na drodze modlitwy,

³⁷ Por. J. Jaroszewicz, Konferencje, Kielce 1972, s. 82 (mps ASSKBWK).

³⁸ Por. J. Jaroszewicz, Chodźcie w miłości. Konferencje, Kielce 1963, s. 99 (mps ASSKBWK).

³⁹ Por. tamże, s. 125.

⁴⁰ Por. tamże.

⁴¹ Por. Z. Nabzdyk, *Modlitwa – źródło i wyraz duchowości*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, Lublin 1993, s. 130.

⁴² Por. J. Jaroszewicz, Chodźcie w miłości..., dz. cyt., s. 126 (mps ASSKBWK).

⁴³ Por. J. Jaroszewicz, Konferencje, Kielce 1964, s. 79 (mps ASSKBWK).

bo jedno z drugiego wypływa, jedno ku drugiemu prowadzi. Należy podkreślić, że nasz autor w bardzo piękny sposób łączył tematykę modlitwy z cnotą miłości; twierdził, że gdy człowiek chce tego, czego chce Pan Bóg, gdy zdoła się wyzbyć takich chęci, które się nie godzą z wolą Bożą, a jest zatroskany o to, aby wolę Bożą poznać i wypełnić, to już jest na drodze doskonałej modlitwy⁴⁴. Miłość nigdy nie jest łatwą do zdobycia, należy do najtrudniejszych cnót. Jeżeli modlitwa sprawia trudność, to dlatego, że miłość jest jeszcze niedoskonała. Miłość musi rozpaść się potężnym ogniem w duszy, aby zniszczyć to wszystko, co jest nacechowane egoizmem i niepotrzebnymi przywiązaniami, i dopiero wtedy ustaną trudności związane z modlitwą⁴⁵. Należy pamiętać, że w miarę wzrostu miłości zacieśnia się więź z Bogiem, a wyraża się to w aktach modlitwy i w rozmodleniu w każdej chwili dnia. Trzeba mieć świadomość, że autentyczna modlitwa jest ukierunkowana na miłosne poznanie Boga już tu na ziemi, wprawdzie w sposób ograniczony, ale jest to już jakiś przedsmak oglądania Go w wieczności⁴⁶. Biskup Jaroszewicz twierdził, że w modlitwie, w której nie brakuje miłości, wystarczy patrzeć. W modlitwie podyktowanej miłością, modlący przestaje żądać, wystarcza mu, że siebie oddaje Bogu⁴⁷.

Wydaje się zasadne, abyśmy powrócili do pytania, które zostało wyżej postawione, a które biskup Jaroszewicz w swoich konferencjach często zadawał: „Jaka powinna być modlitwa?”. Możemy już teraz stwierdzić, że aby modlitwa w życiu chrześcijanina stawała się doskonała, powinna być zanoszona z wielką wiarą, z ufnością w sercu, ale przede wszystkim zanoszona z gorącą miłością. Pamiętając o tym, co pisał św. Paweł: *Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy: z nich zaś największa jest miłość* (1 Kor 13, 13), można zaryzykować, że ta zasada odnosi się również do modlitwy.

Jaroszewicz uważał, że modlitwa zanoszona do Boga powinna być nacechowana pokorą⁴⁸. Pokora zaś powinna polegać na uznaniu prawdy o Bogu, a zarazem o sobie. Modlący zawsze powinien uznać swoją zależność od Boga, który jest dawcą wszelkiego dobra⁴⁹. W jednej ze swoich konferencji nasz autor zadał pytanie: „Jak ma wyglądać pokora na modlitwie?”. Jako poczucie nędzy, której się nie dziwimy i nie chcemy się usprawiedliwiać przed Bogiem. Należy w obliczu świętości Boga stwierdzić, jak bardzo jesteśmy niczym⁵⁰.

⁴⁴ Por. tamże.

⁴⁵ Por. tamże, s. 80.

⁴⁶ Por. D. E. Wider OCD, *Wychowanie do modlitwy jako istotny element formacji zakonnej*, ŻK 3 (7) 1995, s. 39–37.

⁴⁷ Por. J. Jaroszewicz, *Chodźcie w miłości...*, dz. cyt., s. 98.

⁴⁸ Por. J. Jaroszewicz, *Konferencje*, Kielce 1962, s. 24 (mps ASSKBWK).

⁴⁹ Por. Z. Nabzdyk, *Modlitwa – źródło i wyraz duchowości...*, dz. cyt., s. 130.

⁵⁰ Por. J. Jaroszewicz, *Konferencje*, Kielce 1962, s. 24 (mps ASSKBWK).

To przyznanie się do nicości nie powinno w duszy powodować rozżalenia, goryczy czy nawet przykrości, ale powinno nam towarzyszyć pewne zadowolenie z tej naszej nicości, bo wtedy człowiek dopiero rozumie, kim naprawdę jest Bóg i jak wielką jest łaską, że możemy z Nim rozmawiać⁵¹. Takie rozumienie własnej nicości powoduje, iż spostrzegamy, że to nasze niedołęstwo staje się w pewnym stopniu przywilejem, bo ono daje nam prawo do miłosierdzia Boga. Takie postawienie problemu bardzo pomaga w modlitwie, bo we właściwy sposób ustawia nas wobec Boga – wszystko jest z Niego, z nas nic⁵².

Bardzo istotną sprawą w dziedzinie modlitwy jest, aby pamiętać, że modlitwa przede wszystkim powinna charakteryzować się wytrwałością. Na kartach Ewangelii odnajdujemy słowa Chrystusa, który zachęca każdego do takiej właśnie postawy na modlitwie: *Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam* (Mt 7, 7). Ta postawa wytrwałości powoduje, że człowiek nie tylko zbliża się do Boga, ale i ożywia kontakt z Bogiem⁵³. To właśnie wytrwałość jest szukaniem, kołataniem i ustawicznym oczekiwaniem daru Bożego. Wytrwałość, która oparta jest na wierze, jest najlepszą drogą do modlitwy doskonałej⁵⁴. Wytrwałość na modlitwie jest pokornym czekaniem, a zarazem zaufaniem okazanym Panu Bogu. Wytrwałość na modlitwie jest najprostszą formą modlitwy, czyli czekaniem u Bożych stóp⁵⁵. Każdy człowiek, który wytrwale i szczerze pragnie się modlić, już się modli w swoim pragnieniu, bo tym pragnieniem przyzywa Boga, nastawia się na słuchanie Boga, ale jest jednocześnie pokorny, pełen prostej wiary, że nie z jego wysiłków, ale z daru Bożego jego modlitwa będzie miłą Bogu⁵⁶. Taka postawa charakteryzuje najczęściej ludzi prostych, zapracowanych, którzy sił już nie mają, ludzi chorych, rozpiętych na krzyżu, ale którzy z wiarą, pokorą, a przede wszystkim z cierpliwością i dziecięcą prostotą przyzywają Boga. Ta wytrwałość na modlitwie powoduje, że z jednej strony człowiek jest świadom swojej niemocy, ale z drugiej – słusznie oczekuje wysłuchania modlitwy⁵⁷.

Po tych wskazówkach dotyczących modlitwy, Jaroszewicz zwrócił uwagę na jedną bardzo ważną sprawę, aby pamiętać, że modlitwa nie powinna być rodzajem naszego przemówienia do Boga⁵⁸. Zawsze należy pamiętać, że

⁵¹ Por. tamże.

⁵² Por. tamże.

⁵³ Por. Z. Nabzdyk, *Modlitwa – źródło i wyraz...*, dz. cyt., s. 130.

⁵⁴ Por. J. Jaroszewicz, Konferencje, Kielce 1968, s. 82 (mps ASSKBWK).

⁵⁵ Por. J. Jaroszewicz, Konferencje, Kielce 1963, s. 268 (mps ASSKBWK).

⁵⁶ Por. tamże, s. 269.

⁵⁷ Por. tamże.

⁵⁸ Por. J. Jaroszewicz, Konferencje, Kielce 1972, s. 82 (mps ASSKBWK).

na modlitwie Pan Bóg też chce dojsć do głosu i coś do nas powiedzieć, a to, co On mówi jest stokroć ważniejsze od tego, co my mówimy. Dlatego jest ogromnie ważne, by uciszyć swoje serce w czasie modlitwy, aby usłyszeć głos Pana. Biskup kielecki zachęcał, aby wypracować w sobie postawę słuchania na wzór Samuela, który mówił: *Mów Panie, bo sługa Twój słucha* (1 Sm 3, 10)⁵⁹.

Oprócz tych głównych charakterystyk modlitwy, o których wyżej wspomnieliśmy, biskup Jaroszewicz mówił jeszcze o innych, które bardzo skutecznie przyczyniają się do kształtowania ducha modlitwy. Jednak poświęcał im mniej uwagi, a zaliczał do nich: harmonię współżycia z otoczeniem, wrażliwość serca na potrzeby innych ludzi oraz zdolność do dobrego współżycia z otoczeniem⁶⁰. W swoich konferencjach wiele miejsca poświęcał również tematyce rozproszeń i roztargnień na modlitwie oraz tym, jak je należy niwelować.

Biskup zachęcał, aby w kierownictwie duchowym wyjaśniać penitentom, że oderwanie się od roztargnień i oschłości jest na ogół nie do utrzymania na czas dłuższy, nie z ludzkiego niedbalstwa, ale z samej natury ludzkiej, nawet z racji czysto fizjologicznych, zdrowotnych, zupełnie od człowieka niezależnych⁶¹. Jaroszewicz jako znawca dusz ludzkich, ale również jako kierownik duchowy siostr zakonnych wyliczał, jakie mogą być przyczyny roztargnień na modlitwie, np. szatan – wróg naszego zbawienia. Roztargnienia, które swe źródło mają w szatanie, tym się odznaczają, że są jednocześnie pokusą do grzechu, nie tylko odwracają naszą myśl, ale także namawiają do grzechu⁶². Autor wylicza ponadto inne źródła roztargnień na modlitwie, mówiąc, że częstą przyczyną roztargnień jest sam modlący się, jego bujna wyobraźnia, niewłaściwy sposób wypełniania swoich obowiązków, a niekiedy Bóg, który chce modlącego pociągnąć na doskonalsze ścieżki modlitwy⁶³. Częstą przyczyną rozproszeń jest fakt, że modlący się przenosi punkt ciężkości na ćwiczenia modlitewne, a nie na całe życie⁶⁴. Dlatego Jaroszewicz proponował, aby w kierownictwie duchowym zwracać uwagę, że ćwiczenia modlitewne są bardzo pomocne, aby życie duchowe utrzymać, ale tego życia nie stanowią. Ćwicze-

⁵⁹ Por. tamże.

⁶⁰ Por. BMP, s. 243–246; BD, s. 239.

⁶¹ Por. tamże, s. 5.

⁶² Por. J. Jaroszewicz, *U stóp krzyża*. Konferencje, Kielce 1955, s. 72 (mps ASSKBWK).

⁶³ Por. tamże, s. 73–77.

⁶⁴ Por. J. Jaroszewicz, *Spowiednik jako wychowawca...*, dz. cyt., s. 5. Biskup Jaroszewicz twierdził: „Modlitwa w swej pełnej szczytowej postaci, jaką podziwiamy np. u Matki Bożej, nie jest ćwiczeniem duchowym, praktyką modlitewną, ale jest samym życiem nadprzyrodzonym głęboko rozumianym, jest uchwyceniem Boga, nie tylko poznaniem i uczuciem, ale przede wszystkim wolą”.

nia modlitewne muszą mieć pewne przerwy, a życie modlitwy winno być ciągłe. Ćwiczeń nie można mnożyć ponad miarę, bo nie ma na nie czasu i sił braknie, zaś życie modlitewne może rosnąć w nieskończoność. Ćwiczenia często powodują znużenie, natomiast życie modlitwy jest orzeźwieniem. Od ćwiczeń można się dyspensować, zastąpić je czymś innym, zawiesić na pewien czas, natomiast życie modlitwy nie zna dyspens!⁶⁵ Ordynariusz kielecki twierdził, że praktyka kierownictwa duchowego powinna nakreślać drogę do głęboko pojętej modlitwy, którą jest bezwzględna konieczność powracania „w głąb”, odwoływanie się do woli, by wyprowadzić duszę na głębię i oczyszczenie serca z wszelkich innych spraw poza Bogiem⁶⁶. Zatem możemy stwierdzić, że kierownictwo duchowe jest najlepszym sposobem, aby wszelkie trudności, które występują w modlitwie usiłować rozwiązywać. Biskup Jaroszewicz proponował, aby w kierownictwie duchowym zwracać uwagę na te przeszkody, które mogą okazać się bardzo szkodliwe i wyliczał następujące⁶⁷:

- zmechanizowanie modlitwy, zewnętrzna poprawność przy braku wszelkiego ducha modlitwy (rutyna);
- stopniowe zatracenie osobistego i indywidualnego charakteru modlitwy;
- egocentryczny charakter modlitwy, w której przeważa wybitnie sama analiza i wpatrywanie się w siebie.

Innym problemem, którym należy zająć się w kierownictwie duchowym, jest sprawa czasu przeznaczanego na modlitwę. Biskup twierdził, że czas nie jest elementem decydującym, natomiast żarliwość modlitwy może być decydującym rozstrzygnięciem. Zwracał uwagę spowiednikom i kierownikom duchowym, że w modlitwie istotną będzie ta cecha, która rzuca pomost między życiem wewnętrznym a zewnętrzną działalnością i zmusza tę ostatnią, by nie tylko nie przeszkadzała życiu wewnętrznemu, ale by mu służyła. Jaroszewicz uważał, że kierownictwo duchowe powinno również uczyć, iż modlitwa zawsze powinna poprzedzać czyn. Modlitwa góruje nad życiem czynnym, bo jest zjednoczeniem z Bogiem, a więc nie jest środkiem do celu, lecz samym celem, podczas gdy życie czynne nie będzie nigdy celem samym w sobie, ale w najlepszym wypadku tylko środkiem do celu. Modlitwa ma być zatopieniem własnej woli w woli Bożej, oddaniem siebie Bogu, odpowiedzią miłości na miłość Bożą, pokorną gotowością pełnienia Jego woli⁶⁸. Możemy zauważyć, że nasz autor dużo miejsca w kierownictwie duchowym poświęcał modlitwie, ale warto również zasygnalizować, że zwracał uwagę na bardzo ważną postawę, jaką jest pełnienie woli Bożej. Według Jaroszewicza pełnienie woli Bożej jest

⁶⁵ Por. tamże.

⁶⁶ Por. tamże, s. 9.

⁶⁷ Por. tamże, s. 10–13.

⁶⁸ Por. tamże.

wspólną cechą modlitwy i życia czynnego, bo pełniąc wolę Bożą każdy człowiek staje na drodze autentycznej miłości Bożej⁶⁹. Tak więc możemy z tego wnioskować, że modlitwa i czyn mają za motyw miłość Bożą. Biskup Jaroszewicz przestrzegał, że nie każda modlitwa, nawet żarliwa, potrafi uświęcić życie czynne. Musi to być modlitwa miłości, czyli umiłowania woli Bożej i gotowość do jej pełnienia, uległe spojrzenie i pełne zdecydowanie wobec ojcowskiej woli Bożej. Tylko taka modlitwa czyni cuda, bo przekształca najprostsze zajęcia w akty miłości⁷⁰. Każda modlitwa, według naszego autora, powinna być nastawiona na pełnienie woli Bożej i w kierownictwie duchowym należy zwracać na to uwagę⁷¹.

Jaroszewicz bardzo dużo miejsca w swoich konferencjach duchowych poświęcił tematyce modlitwy, a ściślej mówiąc, czym modlitwa powinna się charakteryzować. Wydaje się, że nie będzie przesadą, jeśli go nazwiemy nauczycielem modlitwy. Jako kapłan, a zarazem biskup diecezji kieleckiej oraz znawca duchowości zakonnej zdawał sobie sprawę, że w dobrze pojętej modlitwie istnieje wielka siła.

⁶⁹ Por. J. Jaroszewicz, *Spowiednik jako wychowawca...*, dz. cyt.

⁷⁰ Por. tamże, s. 16.

⁷¹ Por. tamże, s. 17.